

Marian Drozdowski

Ziemie pomorskie w negocjacjach ratyfikacyjnych pierwszego rozbioru Polski

Słupskie Studia Historyczne 7, 71-80

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marian Drozdowski
WSP Słupsk

ZIEMIE POMORSKIE W NEGOCJACJACH RATYFIKACYJNYCH PIERWSZEGO ROZBIORU POLSKI

Prezentowana niżej kwestia nie stanowiła zasadniczego nurtu w rokowaniach polsko-pruskich, których celem była zgoda Rzeczypospolitej na usankcjonowanie dokonanego w latach 1770-1772 rozbioru. Podpisawszy 5 sierpnia 1772 r., w porozumieniu z Rosją i Austrią, akt cesyjny Prusacy konsekwentnie poszerzali potem terytoria ponadkonwencyjnych uzurpacji, domagając się zarazem włączenia ich w obręb tych ziem, które pierwotnie przeznaczala im konwencja petersburska. Ofiarą ich agresji, wynikającej z dwuznaczności sformułowań traktatu, co zresztą celowo czyniono, i trudności oddania polskich nazw miejscowych w języku francuskim, w którym sporządzono ów dokument, padło w sumie ponad 60 miast i 1300 wsi, spośród których tylko nikłą część udało się w końcu zachować w granicach okrojonego państwa polskiego¹.

Mówiąc o terytoriach pomorskich mamy w tym przypadku na uwadze ówczesne powiaty lęborski i bytowski oraz starostwo drahimskie. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że dyskusja o przynależności terytorialnej tych ziem w dobie pierwszego rozbioru była bezprzedmiotowa. Już od ponad stulecia stanowiły one integralną część państwa pruskiego. Przymuszony perturbacjami „potopu”, oraz naciśkiem sojuszniczej Austrii, musiał Jan Kazimierz w 1657 r., traktatami welawsko-bydgoskimi, oddać Brandenburgii Lębork i Bytów w lenno, a starostwo drahimskie w zastaw². Formalnie Hohenzollernowie byli więc z tego tytułu lennikami królów polskich, ale powinności te nie były

świadczono przynajmniej od czasu przekształcenia się Brandemburgii w Królestwo Prus. W okresie trudnych negocjacji nad przyjęciem traktatu rozbiorowego z Prusami starano się przypomnieć kwestię pruskich zobowiązań lennych, stawiając nawet zwrot lenna lęborsko-bytowskiego jako warunek jego akceptacji przez delegację polską i sejm.

Problem wywołany został przez opublikowanie jesienią 1772 r., co zbiegało się z oficjalnym żądaniem państw zaborczych akceptacji świeżo dokonanych cięć terytorialnych przez dotkniętą nimi Polskę, tak zwanego wywodu praw historycznych Prus do anektowanych polskich terytoriów. Jego autor, minister stanu Ewald Friedrich hr. von Hertzberg, dowodził zasadności pretensji państwa pruskiego jako legalnego spadkobiercy praw dziedzicznych książąt zachodniopomorskich. Negował on ważność układu na przeżycie w Kępnie (1282), pomiędzy panującym wówczas na Pomorzu Gdańskim księciem Mściwojem (Mszczyjem) II, a księciem wielkopolskim Przemysłem II, uważając, że po śmierci pierwszego z nich jego państwo przypaść winno książętom zachodniopomorskim, zgodnie z zasadami obowiązującego wówczas prawa dziedziczenia. Ci zostali ich jednak pozbawieni w gwałtowny sposób, najpierw przez aneksję Zakonu Krzyżackiego, a po jego połowicznym rozbięciu – przez władców Polski, którym udało się w końcu przejąć Prusy Królewskie. Natomiast zajęte teraz obszary nadnoteckie miały w głębokim średniowieczu stanowić część Nowej Marchii, teraz bezsprzecznie należącej do Prus. Ponadto, po zajęciu Śląska Fryderyk II mienił się między innymi spadkobiercą książąt glogowskich, w swoim czasie legalnie władających Wielkopolską³. Rezygnując z pretensji do całej prowincji król pruski gotów był zadowolić się tylko jej północną częścią, której granicę przesunięto w wyniku uzurpacji, wytyczono nieco na południe od koryta Noteci, równoległe z jej biegiem na całej długości. Do Prus miała należeć nie tylko rzeka, ale i cała jej rozległa dolina, także na lewym (południowym) brzegu.

Naginaniami faktów historycznych do uzasadnienia własnych aneksji posłużyła się jeszcze wcześniej Austria, a przygotowaniem odpowiedniego memoriału przez nadwornych archiwistów kierował kanclerz Anton Wenzel Kaunitz. Pruskie i austriackie opracowania historyczne rozpowszechniano od chwili zgłoszenia się dyplomatycznych reprezentantów państw zaborczych do Stanisława Augusta z żądaniem uznania rozbiorów, czyli od 18 września 1772 r.

Wykorzystanie nauki historycznej, jako jednego ze środków mających uprawomocnić i dodatkowo wesprzeć legalność rozbioru, wywołało żywą reakcję strony polskiej. Wykazaniem fałszów tej argumentacji zajął się z polecenia Stanisława Augusta, jak i własnego przekonania, nadworny historyk Feliks Franciszek Łoyko. Zbierał on w tym czasie i opracowywał materiały do gospodarczych dziejów Rzeczypospolitej, głównie czasów stanisławowskich, ale z powodu wyjaśniania genezy niektórych kwestii, zwłaszcza systemu podatkowego, nie stronił również od analizowania zjawisk i zagadnień z odleglejszych czasów⁴.

W związku z potrzebą chwili i presją wydarzeń, Łoyko przystąpił jesienią 1772 r. do pośpiesznego zbierania materiałów i redagowania odpowiedzi na austriackie i pruskie rzekome prawa historyczne. Jego liczne pisma, zachowane niekiedy w kilku dość odmiennych redakcjach, cechowała jednak badawcza rzetelność i naukowa poprawność, zgodna z obowiązującymi wówczas wymogami. Do pośpiechu zmuszał bowiem termin rozpoczęcia sejmku (19 kwietnia 1773 r.) i konieczność odbycia na nim debaty ratyfikacyjnej. Fakty źródłowe, zestawione przez Łoykę, miały służyć królowi, senatorom i posłom do odpierania żądań zaborców i wykazania ich historycznej niedorzeczności. Liczono też, że przeciągające się rokowania pozwolą doczekać zmiany niekorzystnej dla Polski sytuacji w Europie i zmuszenia sąsiadów do rezygnacji lub przynajmniej wyraźnego ograniczenia zasięgu terytorialnych aneksji.

Najwięcej inwencji badawczej wykazał królewski historyk w demaskowaniu fałszywych przesłanek i przekłamań historycznej argumentacji ze strony Austrii, co znalazło odzwierciedlenie w objętości polskiej odpowiedzi⁵. Niezgodność z realiami dziejowymi praw pruskich została wykazana w kilku drobniejszych studiach, przygotowanych w języku francuskim zimą i wiosną 1773 r. Tylko niektóre z nich autor opublikował w osobnym tomie, zawierającym tak rzeczowe wywody historyczne obcych dworów, jak i polskie na nie odpowiedzi⁶.

Cykl prac historycznych, obalających rzekome historyczne prawa Prus, rozpoczęło studium o województwie pomorskim zatytułowane *Recherches sur la Pommeranie Polonoise commencées au mois d'Arvril 1773, vers la fin*, zachowane przynajmniej w dwóch rękopiśmiennych egzemplarzach⁷. Następnie Łoyko przygotował tekst *Du Palatinat de Pommeranie. Essai historique sur la Palatinat de Pomeranie* oraz wersję ostateczną, przygotowaną do druku i opatrzoną tytułem *Recherches*

sur la Pommeranie Polonoise ou sur ce qu'on appelle le Palatinat de Pommeranie. Rychło jednak doszedł do wniosku, że nie wyczerpał jeszcze wszystkich argumentów i dalej pracował nad kolejnymi wersjami dotychczasowych studiów. Dopiero ukończenie załączników pod tytułem *Supplément aux Recherches sur la Pommeranie* dało asumpt do przygotowania skrótu napisanych już tekstów *Précis des Recherches sur la Pommeranie*, co z kolei stanowiło podstawę do opublikowania drukiem polskiej odpowiedzi na pruskie wywody historyczne. Tekst podstawowy został szybko uzupełniony dwoma innymi studiami: *Recherches sur la Nouvelle Marche pour servir de suite avec Précis des recherches sur la Pommeranie* oraz *Recherches sur la Pommeranie de Stolpe*. Ostatnie z nich przedstawiało dzieje Pomorza Słupskiego od XI po połowę XVII w.⁸

Formę aneksów do powyższych opracowań miały jeszcze inne, przygotowane wówczas, rękopisy *Des droit sur la Pommeranie i Recherches sur le pacte de succession entre les maison de Brandenbourg et de Pommeranie. Sur les droits qui le Roi de Prusse prétend avoir au Palatinat de Pommeranie en qualité de héritier de la Maison de Pommeranie*, oraz – opatrzony licznymi materiałami pomocniczymi – *Sur la Pommeranie et sur les Duces de Pommeranie*.

Prace Łoyki (w dużym wyborze) zostały zaraz opublikowane po polsku w cytowanym wyżej *Zbiorze deklaracji, not i czynności główniejszych* i francuskim przekładzie⁹. Odpowiedzi na wywody pruskie wyszły też osobno po polsku i francusku, a w 1775 r. wydano ich niemieckie tłumaczenia¹⁰. Zadbano też o osobne opublikowanie wersji francuskiej w Londynie pod nieco zmienionym tytułem. Szczegółowy wykaz osobnych druków, wyliczających polskie racje do Prus Królewskich i terytoriów Nowej Marchii, zestawiała H. Madurowicz-Urbańska¹¹.

W pierwotnym zamiarze autora, jak i jego królewskiego mocodawcy, prace historyczne miały być z jednej strony podsumowaniem okresu zamkniętej przeszłości, z drugiej zaś szczegółową analizą dokonanych reformatorskich Stanisława Augusta i jego politycznych sprzymierzeńców. Piórem historyka król chciał nakreślić rzetelny obraz genezy i skutków reform gospodarczych, zwłaszcza zaś uzdrowienia pieniądza i systemu podatkowego. W sferze politycznej miały zarazem ukazać rzeczywiste położenie Rzeczypospolitej i obalić dominujący jeszcze wśród szerokich rzesz szlacheckich mit o zasadności tkwienia kraju

w nierządzie, który gwarantowany przez państwa sąsiednie, umożliwi jego dalsze trwanie.

Pierwszy rozbiór kraju wstrząsnął tym przekonaniem i ułatwił niebawem powstanie szerokiego obozu zwolenników reform. Jednak w czasie trwania opisywanych tu wypadków użycie przez państwa zaborcze argumentacji historycznej, do usprawiedliwienia aneksji, zmuszało do wykorzystania zebranego materiału źródłowego w pierwszej kolejności jako środka do odparcia nieuzasadnionych pretensji. Na polu naukowej polemiki strona polska uzyskała bezapelacyjną przewagę. Zabiegając o rozpowszechnienie prac Łoyki wśród europejskich intelektualistów, czemu miały służyć francuskie i niemieckie przekłady, Stanisław August uzyskał rychło ich poparcie i jednoznaczne potępienie akcji rozbiorowej. Nie miało to jednak siły oręża ani odpowiedniego politycznego i dyplomatycznego nacisku. Konieczność tłumaczenia usprawiedliwiał ponadto fakt, że wywody praw historycznych Austrii i Prus były kolportowane w Europie po francusku, niemiecku i łacinie.

Przy okazji strona polska wyraziła opinie, że zgromadzona przez F. Łoykę dokumentacja historyczna uzasadniała pretensje Rzeczypospolitej także do tych ziem, których jednak w przeszłości nie udało się włączyć w jej obręb. Wstęp do oficjalnej odpowiedzi Stanisława Augusta na pretensje Austrii, Prus i Rosji zawierał, między innymi, następujący fragment: „Cóż więc za zarzuty mogą trzy dwory przeciw temu uczynić? Jeśli te mają być czerpane z ciemności odległych wieków, onych to czasów rewolucji przemijających, które tworzyły, niszczyły, dawały i odbierały państwa obszerne i królestwa w krótkim przeciągu kilku lat lub miesięcy, zaiste takowe dowody, jeżeli mogą znajdować miejsce, powinny by przyłączać do Polski znaczne prowincje, które kiedyś do niej należały, a które dziś zostają w ręku potencji pretensje roszczących”¹².

Staraniem królewskim anonimowo publikowane i nieraz ręcznie kopiowane teksty Łoyki kolportowano także wśród posłów i senatorów – członków obdarzonej, pod obcym naciskiem, nieograniczonymi kompetencjami delegacji sejmowej. Na zawarte w nich ustalenia, do których autor doszedł dzięki konsekwentnie stosowanej metodzie krytycznej analizy tekstów źródłowych, powoływano się wielokrotnie w czasie dyskusji nad przyjęciem traktatów rozbiorowych z Austrią i Prusami. Metoda ta nakazywała badaczowi odwoływanie się do źródeł, jak sfor-

mułował to Andrzej F. Grabski, „możliwie współczesnych wydarzeniom, o których mówią, i najlepiej poinformowanych, do odrzucenia wszystkich późniejszych amplifikacji, będących dziełem dawniejszych czy nowszych historyków”¹³. W odniesieniu do interesujących nas tu kwestii pomorskich, Łoyko wykazywał, że książęta Pomorza Wschodniego wywodzili się z małopolskiego rodu Gryfitów, a nie mieli wspólnych przodków z książętami zachodniopomorskimi. Wykazał też bezpodstawność nadania Pomorza Zachodniego margrabiom brandenburskim przez Fryderyka I Barbarosę, dodając, „iż od roku 1290 aż do roku 1772, to jest w przeciągu pięciu niemal wieków, ani książęta szczecińscy, ani po nich Elektorowie Brandenburscy jako ich prawdziedzice, nigdy nie poddali w wątpliwości prawności posesyi polskiej Pomeranii, a daleko bardziej żadnej do tej prowincji pretensyi nie rościli”¹⁴. Swą replikę na pruskie pretensje ukoronował stwierdzeniem, że minister Hertzberg nie może ich poprzeć żadnym oryginalnym dokumentem, a jego historyczną erudycję cechowała tendencyjność i przedkładanie aktualnej potrzeby politycznej nad racjami merytorycznymi.

Przebieg dyskusji w delegacji i na forum sejmowym pokazał, że argumenty Łoyki przeniknęły mocno przynajmniej do części ich uczestników z izby poselskiej senatu w burzliwych dniach zabiegów o ratyfikację traktatu rozbiorowego nie tylko z Prusami. Przede wszystkim kwestionowano prawdziwość historycznych praw państw zaborczych, co szczególnie wyraźnie dało się odczuć w czasie negocjacji z posłem Austrii, baronem Karolem Revitzky’em¹⁵.

Gdy 3 września 1773 r. w delegacji sejmowej rozpoczynały się dyskusje nad traktatem cesyjnym z Prusami, sytuacja jego oponentów była nader niekorzystna. 21 sierpnia i 1 września musiano przyjąć traktaty z Austrią i Rosją, nie uzyskawszy najdrobniejszych nawet ustępstw, zaś polskie wywody historyczne zostały zignorowane. Zapowiadało to podobny ich przebieg z posłem pruskim Gedeonem de Benoit. W dodatku, członkowie delegacji znaleźli się pod presją szybko upływającego czasu. Limita obrad sejmowych upływała bowiem 15 września i do tego czasu delegacja winna była przyjąć warunki traktatu. Pogarszało to znacznie sytuację polskich negocjatorów.

Od samego początku debaty domagali się oni ustąpienia Prus z opisywanych na wstępie uzurpacji ponadkonwencyjnych, uzależniając początkowo od spełnienia tego warunku wyrażenie swej zgody na raty-

fikację rozbioru. Tymczasem Fryderyk II nakazywał swemu posłowi gorliwe zabiegi także o utrzymanie nowych nabytków i przyznanie Prusom kontroli nad gdańskim portem¹⁶. Pod naciskiem rosyjskim strona pruska musiała zrezygnować z pretensji do głównego polskiego portu, ale w sprawie uzurpacji granicznych król pruski i jego warszawski rezydent postawili w praktyce na swoim. 13-punktowy projekt traktatu, zgłoszony przez Benoita, miał być podstawą dalszych dyskusji, ale posłowie gotowi byli go akceptować pod warunkiem spełnienia kolejnych oczekiwań. Jednym z nich była konieczność renegotjacji traktatów welawsko-bydgoskich, zwłaszcza w odniesieniu do statusu powiatów lęborskich i bytowskiego oraz starostwa drahimskiego, gdyż w aktualnej sytuacji politycznej utraciły swą ważność¹⁷. Następnie posłowie: sieradzki, Jan Tymowski, i rzeczycki – Mikołaj Pruszanowski przekonywali, że skoro w pruskim wywodzie historycznym nie zgłoszono pretensji do tych ziem oraz do województwa chełmińskiego i Elbląga, to nie powinny one podlegać zaborowi¹⁸. Była to oczywista gra na zwłokę i oczekiwanie poparcia przeciw wygórowanym żądaniom zachodniego sąsiada ze strony reprezentantów dyplomatycznych Rosji i Austrii. Poseł rosyjski Otto Magnus Stackelberg i baron Revitzky faktycznie podjęli się niebawem pośrednictwa, ale uzyskali jedynie zapewnienie, że przedstawiciele obu dworów znajdują się w składzie polsko-pruskiej komisji rozgraniczającej, której zadaniem będzie szczegółowe wytyczenie granicy w terenie. Pewny wymuszenia ratyfikacji rozbioru Benoit domagał się nawet włączenia do swego państwa województwa chełmińskiego nie w jego aktualnych granicach, ale z dodaniem ziem uprzednio doń przynależnych, zgodnie z „dawnymi dowodami i dokumentami autentycznymi, które obie strony produkować będą”¹⁹.

O zwrocie, bądź tylko zmianie statusu, powiatów lęborskiego i bytowskiego oraz starostwa drahimskiego nie mogło być mowy nawet w teoretycznie rozważanym przypadku wymarcia dynastii Hohenzollernów, gdyż w myśl poleceń swego władcy Benoit twierdził, że „tak być powinno” lub „inaczej być nie może”²⁰. W tekście układu rozbiorowego winny zostać skasowane sprzeczne z nim artykuły traktatów welawsko-bydgoskich. Dopiero wówczas Prusy mogą gwarantować wszystkie nowe granice Rzeczypospolitej²¹.

Nieprzejednane stanowisko Benoita, i naciski reprezentantów pozostałych dworów w kierunku uzyskania jak najszybszej zgody na traktat

z dworem berlińskim, zmusiło członków delegacji do jej wyrażenia na dodatkowej sesji w dniu 11 września 1773 r. Dalszy opór uznano za bezcelowy, gdy poseł pruski straszył, że „nie ma kommisssu na odmienienie artykułów, tylko na exekucję, i jeżeli Delegacya nie zechce tego uczynić, to przymusi jego monarchię do przykrego postępowania z temi częściami Polski, których nie zakordonował”²². Była to niedwuznaczna groźba poszerzenia zaboru w przypadku stawiania dalszego oporu.

Podpisanie tego dokumentu nastąpiło w okolicznościach podobnych jak przyjmowanie uprzednio traktatów z Austrią i Rosją. Gdy na trzykrotne wezwanie prezesa delegacji – biskupa kujawskiego, Antoniego Ostrowskiego, nikt nie zgłosił sprzeciwu, milczenie uznano za wyraz akceptacji wmuszonego delegatom projektu i podstawę do przedłożenia go plenum sejmowemu w takiej właśnie wersji. Po kilkunastu dniach stawiania oporu na tym forum dokument został ratyfikowany 28 września 1773 r., wraz z pozostałymi traktatami rozbiorowymi²³.

Dyktat państw zaborczych przyczynił się jednak do rozgłosu dyskusji historyczno-prawnych, jaką Feliks Łoyko podjął z reprezentantami służb archiwalnych, występującymi przy tej okazji w charakterze profesjonalnych historyków. Dzięki jego skrupulatnym poszukiwaniom źródłowym i przekonującej argumentacji rozszerzała się wiedza o narodowej przeszłości, w tym także o wielowiekowych związkach ziem pomorskich z polskim państwem, do którego należały od pierwszych dziesięcioleci jego istnienia. Studia Łoyki dowiodły zarazem wyższego naukowego poziomu polskiej historiografii od pruskiej czy austriackiej, jej nadążanie za najlepszymi wzorami badań, jakie wówczas formułowano w Europie Zachodniej. W ocenie najbardziej kompetentnego badacza XVIII-wiecznego polskiego dziejopisarstwa, traktaty rozbiorowe zatwierdziły wprawdzie zakordonowaną uprzednio przez trzech sąsiadów część Rzeczypospolitej, „jednak bez powoływania się którejkolwiek ze stron na jej historyczne tytuły: był to bodaj jedyny, choć niezmiernie nikły sukces polskiej polityki”²⁴. Dodajmy tu, że wypracowany wyłącznie dzięki wiedzy i naukowym kompetencjom nadwornego historyka. Dlatego wyniki jego ustaleń weszły na stałe do przygotowywanych, pod auspicjami Komisji Edukacji Narodowej, podręczników narodowej historii, geografii i historii ustroju, używanych jeszcze na początku XIX stulecia.

Przypisy

1. Uzurpacje ponadkonwencyjne i ich poszczególne fazy szczegółowo opisał J. Topolski, *Pruskie uzurpacje graniczne w dobie pierwszego rozbioru Polski 1772-1777*, Zeszyty Naukowe UAM, Seria: Historia, t. VIII, 1968, s.51-76. Por. też *Dzieje Wielkopolski, t. I: Do roku 1793*, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969, s.867-875
2. G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, s.102
3. Ibidem, s.120
4. H. Madurowicz-Urbańska, *Prace Feliksa Loyki nad historią gospodarczą i ekonomiką Polski, cz. I: Pieniądz*, Wrocław 1976, s.15-24
5. Ibidem, s.25-28
6. F. Łoyko (wyd.), *Zbiór deklaracji, not i czynności główniejszych, które poprzedziły i zaszły pod czas Seymu pod wzelem Konfederacji odprawującego się od dnia 18 września 1772 do dnia 14 maja 1773*. Tomu nie opatrzone datą i miejscem edycji, ale zgodnie przyjmuje się, że wyszedł on w Warszawie niebawem po zmuszeniu króla do zgody na wyłonienie spośród senatorów i posłów delegacji sejmowej o pełnych uprawnieniach negocjacyjnych i prawodawczych, której decyzje miały bez dalszej dyskusji zyskiwać aprobatę sejmowego plenum. Wyszedł zatem z końcem maja lub na początku czerwca 1773 r.
7. H. Madurowicz-Urbańska, *Prace Feliksa Loyki*, s.29
8. Ibidem, s.30
9. *Recueil des déclarations, notes et des faits principaux, qui ont précédé et accompagné la Diète Confédérée depuis le 18 Septembre 1772 jusqu'au 14 Mai 1773*
10. H. Madurowicz-Urbańska, *Prace Feliksa Loyki*, s.45
11. Ibidem, s.46
12. Fragment ten cytuje A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s.105
13. Ibidem, s.124
14. *Zbiór deklaracji*, s.293
15. Główne jej etapy zreferował A.F. Grabski, *Myśl historyczna*, s.134-136
16. Fryderyk II do Benoita, Berlin 2 VII i 8 VIII 1773, (w:) *Politische Correspondenz Friedrich's des Großen*, Berlin 1910, Bd. XXXIX, s. 2-3, 98
17. K. Piwarski, *Dzieje polityczne Prus Wschodnich (1621-1772)*, Gdynia 1938, s.46-47
18. *Protokół albo opisanie zaszłych czynności na Delegacji od Stanów Rzeczypospolitej na Seymie Extraordynaryjnym Warszawskim do zawarcia traktatu z dworami Wiedeńskim, Petersburskim i Berlińskim dnia 19 maja 1773 wyznaczoney a dnia 19 marca 1775 zakończoney (...), Zagajenie I*, Warszawa 1775, s. 239-240
19. Ibidem, s. 247-248, 272

20. Nieśmiały prób tych rewindykacji na sejmie rozbiorowym w 1773 r. nie odnotowano w obszernej monografii o przeszłości Bytowa. Por. *Historia Bytowa*, pod red. Z. Szultki, Bytów 1998, s.89 i n.
21. *Protokół albo opisanie zaszyłych czynności*, s.265-288
22. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 864, s.221-222 („Dyaryusz różnych czynności i przypadków 1 maja 1773 zaczęty”)
23. R. Chojcki, *Patriotyczna opozycja na sejmie 1773 r. Uwagi na marginesie działalności w sejmie i delegacji 19 IV 1773 – 28 IX 1773*, *Kwartalnik Historyczny* LXXIX, 1972, s.553
24. A.F. Grabski, *Myśl historyczna*, s.137